Nr. 5. Niedziela 7 sierpnia 1921. Rok I.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 45. Prenum. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenum. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

Od Administracji!

Wobec dwukrotnej już podwyżki kosztów wydawniczych, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pisma w stosunku niemal 50%, t. zn. pojedyńczy egzemplarz kosztować będzie mk. 45 — w prenumeracie miesięcznej mk. 170.



REGATY TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO W WILNIE. Peruar przy mecie.

Nowa placówka sportowa w Wilnie.

Miastu naszemu przybywa nowa ważna placówka, mianowicie Centralny Związek Polskich Towarzystw Sportowych, który przybiera w tych dniach konkretne formy. Potrzebę takiej instytucji odczuwaliśmy w Wilnie już dawno, a ci, którzy są bardziej czynni w tem, czy owem towarzystwie, mieli możność przekonania się, jak trudną byłaby praca, gdyby każde towarzystwo działało na własną rękę i myślało egoistycznie jedynie tylko o sobie. Wprawdzie sport w Wilnie jest jeszcze bardzo młody, i rzec można stawia dopiero pierwsze kroki, niemniej jednak ważną jest rzeczą nadanie mu już teraz należytego kierunku.

Mając to na względzie, wzięto się do pracy przygotowawczej. Można było obrać dwie drogi, a mianowicie: zacieśnić zakres oddziaływania Związku do niezbędnych tylko funkcji natury materjalnej i technicznej, bądź też nadać mu odrazu szersze podstawy. Obrano tę drugą drogę, i słusznie.

Przypatrzmy się teraz, jaką jest idea zasadnicza Związku, jakie on ma cele i zadania i jak pomyślaną jest strona organizacyjna. Statut tak określa cel i zadania tej nowej placówki:

„Centralny Związek jest instytucją, zrzeszającą różne towarzystwa sportowe dla osiągnięcia wspólnych celów, a mianowicie: dla ujęcia ruchu sportowo-gimnastycznego w Wileńszczyźnie w pewien system, dla skoordynowania wysiłków, czynionych w tym kierunku przez poszczególne towarzystwa, dla rozpowszechnienia i udostępnienia sportu jak najszerszym warstwom, dla zapewnienia wszyskim towarzystwom, wchodzącym w skład C. Z. wszelkich możliwych środków technicznych, dla zdobywania środków potrzebnych dla rozwoju towarzystw (zapomogi rządowe i t. d.), pośredniczenia w stosunkach z władzami i wreszcie regulowania stosunków między poszczególnemi towarzystwami“.

Tyle, co do samych zadań Związku. Zajmiemy się teraz pokrótce zasadami organizacji. W skład Związku wchodzą w myśl Statutu towarzystwa sportowe i gimnastyczne jako zwyczajni członkowie Związku (członkami-założycielami stają się te towarzystwa, które pierwsze zgłosiły chęć wstąpienia do C. Z.) Delegaci wybrani przez poszczególne towarzystwa wybierają na przeciąg półroku Zarząd Centralnego Związku. W skład Zarządu wchodzą po dwie osoby od każdego towarzystwa (w razie potrzeby Zarząd może kooptować nowych członków). Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie prezesa, dwóch wice-prezesów, dwóch sekretarzy oraz skarbnika, których działalność określa osobny regulamin.

Celem ujęcia całokształtu działalności sportowo-gimnastycznej we wszystkich towarzystwach i dla nadania jej odpowiedniego kierunku, tworzy się w C. Z. wydziały, a mianowicie: Wydział gimnastyczno-sportowy (gimnastyka, kolarstwo, sporty zimowe). Wydział lekko-atletyczny (tennis, boks, szermierka). Wydział Piłki Nożnej. Wydział Wioślarski i Wydział prasowy.

Działalność poszczególnych Wydziałów, oraz ich stosunek do Zarządu określają osobne regulaminy, tu tylko to jeszcze chcemy zaznaczyć, że dążeniem C. Z. będzie popieranie w każdem towarzystwie rozwoju wszelkich gałęzi sportu. Każdy z Wydziałów będzie mianowicie miał za zadanie opiekowanie się i regulowanie działalności zarówno sekcji danej gałęzi sportu przy każdem z towarzystw, jak też starać się musi o rozwój każdego zrzeszenia, uprawiającego samodzielnie tę gałąź sportu, która należy do kompetencji odnośnego Wydziału. Tak n. p. Wydział piłki nożnej będzie najwyższą instancją zarówno dla wszystkich sekcji piłki nożnej w poszczególnych towarzystwach, jak też i dla samodzielnych klubów piłki nożnej, jakie już istnieją, względnie jakie jeszcze mogą powstać.

Dając możność autonomicznego działania i rozwijania się różnym gałęziom sportu, będzie C. Z. jednoczył i skupiał wysiłki wszystkich towarzystw, mając na oku wszechstronny rozwój fizyczny.

T. K.



Bieg Maratoński.

W lekkiej atletyce na szczególną uwagę zasługuje bieg maratoński, który został wprowadzony do igrzysk olimpijskich na pamiątkę bohaterskiego czynu ateńczyka Findipidasa. Wiadomo nam z historji, że Findipidas przybiegłszy do Aten po zwycięstwie Greków nad Persami pod Maratonem (w roku 950 przed N. Ch.) padł martwy ze zmęczenia z okrzykiem: „Ateńczycy, zwyciężyliśmy“. Taka jest właśnie strona historyczna.

Dla dzisiejszych sportowców bieg maratoński zasługuje na wyróżnienie z tego powodu, że wymaga niesłychanych trudów, sumiennej i metodycznej pracy nad sobą i wielkiej cierpliwości.

Pierwszy raz bieg ten wskrzeszono na I-ej Olimpjadzie, która odbyła się w Atenach w 1896 roku; na tych pierwszych igrzyskach olimpijskich uczęstnicy biegu maratońskiego biegli po tej samej drodze, co ongi ten żołnierz-patrjota, który pierwszy przyniósł wiadomość o zwycięstwie.

Na IV-ej Olimpjadzie (w Londynie, r. 1908) uczestniczyło w biegu maratońskim kilkunastu amatorów, natomiast już na V-ej Olimpjadzie (r. 1912) w Sztokholmie staje do biegu, aż 90 biegaczy! Nad skombinowaniem treningu do tego biegu, licząc od dnia wskrzeszenia, najwięcej stracono zachodów i energji w Ameryce, gdzie najwięcej w tym kierunku zrobił znany w świecie sportowym James Sulliwan, który dał, jako rezultat usilnych ćwiczeń, bardzo cenne wskazówki do treningu. Pomiędzy innemi radami, znajdujemy wskazówki, które uważamy za korzystne, przytoczyć.

Do treningu powinni stawać tylko ci, którzy już ukończyli 22 lata, a to dlatego, że w wieku tym organa wewnętrzne, jakoteż i ciało są należycie

wzmocnione! Prawdopodobnie dlatego spotykamy biegaczy amerykańskich, którzy stają do zawodów na dłuższą odległość, w wieku średnim. Aby to twierdzenie usprawiedliwić, podkreślamy, że na trening taki zwykle traci się 3—4 lata, a czasami i 5 lat. Przystępować do treningu należy ostrożnie „z zegarkiem“—jak to zwykli mawiać biegacze finlandcy. Z początku biegać po 4 mile angielskie raz na tydzień, a potem stopniowo można zwiększać odległość do 15 mil angielskich—tak radzi James Sulliwan.

Dla wiadomości sportowców zaznaczyć wypada, że bieg maratoński równa się 24,85 milom angielskim, czyli 40,232 kilometrom. Przed treningiem, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, należy poważnie pomyśleć o ciele, płucach i oddychaniu, a na to stracić trzeba bodaj że cały rok. Jeżeli sportowiec jest należycie w tem wyspecjalizowany i przyzwyczajony do przenoszenia większych zmęczeń—może trening zacząć na 6 miesięcy przed popisami, ale takich doskonałych sportowców trudno jeszcze dziś spotkać. Jako wstęp do treningu—pożytecznie odbywać codzień przechadzki, „chód sportowy“, 10—15 kilometrów. Najlepiej „chody“ te wykonywać w czasie zimy w ciepłym i wełnianym sweterze, głowa jednak powinna być odkryta, t. j. bez czapki. Jednocześnie pożądane jest bieganie 3—4 kilometrowe dwa razy na tydzień, przyczem zwracać należy baczną uwagę na prawidłowy oddech i styl biegu. Prawie wszyscy trenerzy amerykańscy starają się pilnować w czasie ćwiczeń prawidłowość biegu, a wytrwałość i szybkość pozostawiają na później. I nic dziwnego, że na V Olimpjadzie, Amerykanów poznawano po ich klasycznych ruchach i prawidłowym biegu.

Również godne są uwagi wskazówki znanego biegacza Firschau, który zaleca początkującym zaczynać, jako wstęp do poważnego treningu, „cross contry“ (biegiem na przełaj) na dystans 9-io kilometrowy. „Cross contry“ należy urządzać dwa razy na tydzień w ciągu jednego miesiąca, potem zaś już można co drugi dzień. Oprócz biegu na przełaj, dla którego pora najodpowiedniejsza jest południowa, należy codzień rano robić przechadzki 5—8 wiorstowe, wieczorami zaś po godzinie 6-ej przebiec 3 wiorsty—jako trening oddechowy. Przepis ten wypełniać trzeba w ciągu dwuch miesięcy. Pożądane jest, aby godziny treningu były ustalone. Tego są właśnie zdania finiszowie (Kolchmainen). Biegacze, którzy mają wolne chwile od zajęć rano, powinni, jako najodpowiedniejszy czas do treningu, wybrać godziny 8—10.

W czasie treningu należy bezwzględnie zwracać uwagę na odżywianie, coprawda specjalnej djety nie trzeba wprowadzać, należy tylko unikać pokarmów zbyt tłustych i trudnych do przetrawienia. Trenerzy amerykańscy zalecają jeść przedewszystkiem owoce, jaja, pudding z ryżu i pić mleko w większej ilości, mięso rzadziej, (przeważnie befsztyk).

Na miesiąc przed popisami należy trening obowiązkowo zmniejszyć, a to dlatego, by mięśnie powoli nabierały większej energji. W końcu musimy przytoczyć nazwiska biegaczy, których wianek laurowy ozdobił skronie za zwycięstwa na Igrzyskach Olimpijskich. Pierwszy bieg maratoński w Atenach, (r. 1896) wygrał Lues-Grek; w roku 1904 również w Atenach, zdobył Szerind — Kanadyjczyk; w Londynie (r. 1908) John Haeys—Amerykanin, czas biegu —2 godz. 55 min.; w Sztokholmie na V Olimpjadzie K. Mac Arthur z Połud. Afryki—czas biegu 2 godz. 36 min. 54$^{4}/_{5}$ sek.

V. Sak.

Zawody w lekkiej atletyce o mistrzostwo Polski.

Polski Związek lekko-atletyczny ogłasza następujący program zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo Polski na rok 1921, które się odbędą w dniach 13-go i 14-go sierpnia 1921 roku, każdego dnia o godz. 4-ej po południu na boisku L. K. S. „Pogoń“ we Lwowie:

Bieg na 100 m.	Skok w wyż z rozbiegu
Bieg na 200 m.	Skok w wyż z miejsca
Bieg na 400 m.	Skok w dal z rozbiegu
Bieg na 800 m.	Skok w dal z miejsca
Bieg na 1500 m.	Trójskok z rozbiegu
Bieg przez płotki na 110 m.	Skok o łyczce
Bieg rozstawny 4×100 m.	Rzut dyskiem dowolną ręką
Bieg rozstawny 4×400 m.	Rzut oszczepem oburącz
	Rzut oszczepem dowolną ręką
	Rzut kulą oburącz
	Rzut kulą dowolną ręką

Ogólne postanowienia:

Zawody odbędą się według przepisów P. Z. L. A.

W zawodach mogą brać udział tylko obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Polski Związek lekko-atletyczny Lwów, Sadownicka 80.

Termin zgłoszeń upływa dnia 5 sierpnia 1921 godz. 18-ta.

Wpisowe od zawodnika bez względu na to, do wielu punktów startuje 100 mk., należy przesyłać pod adresem: Adolf Zimmermann, Lwów, Rynek 12a.

Nagrody w medalach dla pierwszego, drugiego i trzeciego.

Minimum startujących do każdego punktu czterech, w przeciwnym razie dany punkt zawodów nie odbędzie się.

Niezależnie od nagród za osiągnięcie minimum, odznaki, względnie dyplomy P. Z. L. A.

Biegi rozstawne odbędą się o ile staną do startu trzy drużyny

Zawody odbędą się bez względu na pogodę na boisku L. K. S. „Pogoń“, Lwów, za rogatką stryjską.

Bieżnia 400 m. długa, żwirowa, skocznia również żwirowa.

Konkursy hippiczne.

Sport ten jest zdaje się, jedynym w Polsce, który posiada bez zarzutu materjał i w jeźdźcach i w koniach.

Niema w Polsce sportu, któryby w porównaniu z zagranicą stał tak wysoko, to też powinien nam bezwzględnie przynieść zwycięstwo na Igrzyskach Olimpijskich.

Znając poziom tego sportu w Polsce i będąc nawet czynnym jego zwolennikiem, z zaciekawieniem poszedłem na pierwszy dzień konkursów i po zobaczeniu tego co tam było, z satysfakcją poszedłem na dwa drugie dni, nie zważając na dużą odległość

Najlepiej ze wszystkich stających do konkursu przedstawiał się rtm. Jerzy Nałęcz-Sosnowski. Z każdego jego ruchu, z brania każdej przeszkody, widać, że to jeździec nie codzienny i zawołany sportsman.

Każdy jego wyjazd na plac był witany i żegnany huraganem oklasków licznie zebranej publiczności.

Pierwszego dnia odbył się konkurs hippiczny ciężki, oraz rąbanie szablą.

W konkursie pierwszą nagrodę otrzymał rotmistrz J. Nałęcz-Sosnowski, szef sztabu brygady jazdy; drugą — rtm. Reliszko z 10 p. uł.; trzecią — ppor. Jurgielewicz też z 10 p. uł.

W rąbaniu szablą zwycięzcą był ppor. Jurgielewicz z 10 p. uł.; drugą nagrodę otrzymał por. Masłowski z 13 p. ułanów i trzecią — ppor. Dąbrowski z 10 p. uł.

Drugiego dnia odbył się konkurs hippiczny lekki dla oficerów. Kłucie lancą i konkurs dla ułanów, wreszcie bieg myśliwski za mastrem.

Konkurs hippiczny lekki zdobył znowu rotmistrz Sosnowski; drugą nagrodę otrzymał rtm. Panczenko z d-wa brygady jazdy, a trzecią por. Bucholc z 10 p. ułanów.

W kłuciu lancą najlepszy był por. Czeczułowicz z 23 p. uł.

W konkursach dla ułanów nagrody zdobyli:

Lanca.

I nagroda: Staszewski z 13 p. uł.
II nagroda: Gronowski z 10 p. uł.
III nagroda: Ławrynowicz z 13 p. uł.

Rąbanie.

I nagroda: Ciepłuch z 10 p. uł.
II nagroda: Ostrowski z 10 p. uł.

Konkurs hippiczny.

I nagroda: Więckiewicz z 13 p. uł.
II nagroda: Drabik z 10 p. uł.
III nagroda: Kaliński ze szkoły podoficerskiej.

Największe zainteresowanie w dniu tym budził konkurs myśliwski na dystansie około czterech kilometrów.

Nadzwyczajna wprost liczba startujących, bardzo dobry master i wreszcie trudne przeszkody wywoływały łatwe do zrozumienia zaciekawienie.

Bardzo dobrym mastrem był rtm. Sosnowski.

Wynik był następujący:

I nagroda: por. Kaczyński z 10 p. uł.
II nagroda: por. Kochanowski z 23 p. uł.
III nagroda: pchr. Małuski z 3 dywizjonu artylerji konnej.

Ostatni dzień był poświęcony jedynie wyścigom i rozdaniu nagród.

Wszystkich biegów odbyło się sześć, z tych trzy z płotami.

Bieg pierwszy: płaski, dystans 1300 metrów dla oficerów, klasa I.

Pierwszym był ppułk. Butkiewicz, d-ca 13 p. uł. na „Emirze" o szyję; drugim— rtm. Reliszko, na „Iljadzie"; trzecim — por. Mysia, na „Hallo".

Bieg drugi: taki sam jak pierwszy, tylko klasa II.

Pierwszy rtm. Dąbrowski z d-twa brygady jazdy, drugi — por. Korczak z 10 p. uł., trzeci — por. Wiszowaty z 10 p. uł.

Trzeci bieg: płaski, dystans 1300 metrów dla ułanów:

Pierwszy Leszczyński z 10 p. uł., drugi Jasiukiewicz z 23 p. uł., trzeci Siewruk z 10 p. uł.

Bieg czwarty: z płotami, dystans 2000 metrów, dla ułanów.

Pierwszy Więckiewicz z 13 p. uł., drugi Zacharski ze szkoły podoficerskiej, trzeci Paszkowski z 10 p. ułanów.

Bieg piąty: z płotami, dystans 2000 metrów dla oficerów, klasa I.

Pierwszy rtm. Sosnowski, drugi rtm. Reliszko, trzeci rtm. Dąbrowski.

Bieg szósty: z płotami, klasa II.

Pierwszy por. Kochanowski, drugi rtm. Panczenko, trzeci por. Juniewicz. W biegu tym za wyjątkiem „Pilzona" por. Kochanowskiego, wszystkie konie wyłamały na pierwszej przeszkodzie.

Sędziami byli: ppłk. Butkiewicz, ppłk. Grabowski, mjr. Dąbrowski, mjr. Zabłocki, por. de Dümel. Nagrody rozdał osobiście gen. Żeligowski.

Ułan.

W następnym numerze zamieścimy parę obiecanych nam zdjęć z konkursu.

Z życia sportowego na prowincji.

Oszmiana.

Okręg Oszmiana dotąd pod względem sportu zupełnie zaniedbany zaczyna się ruszać.

Coprawda to warunki pracy tutaj są może najtrudniejsze, a zła komunikacja, oraz brak oddziałów wojskowych, któreby podobnie jak w Święciańskiem mogły dopomagać technicznymi środkami stwarzają, cały szereg poważnych trudności.

Nie zrażając się niemi, wzięła się garść ludzi dobrej woli do pracy, której pierwszym rezultatem jest oddanie przez magistrat parku miejskiego „3-go Maja" na potrzeby sportu, do dyspozycji Związku Bezpieczeństwa Kraju.

Biorąc się poważnie do zapoczątkowania ruchu sportowego w Oszmianie, postanowiło zebranie członków Z. B. K. pod przewodnictwem inspektora Okręgu oszmiańskiego p. Jurewicza: zorganizować „Koło sportowe Związku Bezp. Kraju" z siedzibą w mieście Oszmianie, stworzyć Tymczasowy Zarząd „Koła„ w liczbie 7 członków (prezesa, wiceprezesa, skarbnika, zastępcy skarbnika, sekretarza, lekarza i kierownika technicznego), polecić Zarządowi „Koła" uzupełnienie przedłożonego przez p. Michalskiego Michała projektu statutu „Koła Sportowego Z. B. K." zgodnie ze wskazówkami zebrania, wkońcu zaś upoważnić Tymczasowy Zarząd „Koła" do wyjednania i otrzymania z Dep. Oświaty zasiłku pieniężnego na kupno niezbędnych przyborów sportowych i na wydatki związane z koniecznem przystowaniem parku do miejscowych potrzeb sportowych.

Nowej placówce sportowej „Szczęść Boże".

Sport w wojsku.

III baon Lidzkiego pułku Strz.

Że nawet w bardzo trudnych warunkach i przy wyłącznem prawie zdaniu się na własne siły można dużo zrobić na polu sportu, dowodem tego ożywiona działalność sportowa w III-im baonie Lidzkiego pułku Strzelców por. Kossowskiego.

Z własnej inicjatywy, nie mając na razie żadnego poparcia rozpoczął się przy wydatnej pomocy por. Sissermanna w tym kierunku i dziś może się już pochwalić bardzo pięknymi wynikami swoich starań.

Już w maju b. r. wprowadzono w 3-im baonie systematyczne ćwiczenia lekkoatletyczne, a ponieważ na razie trudno nawet było myśleć o przyrządach zaczęto od zwyczajnych biegów i skoków.

W każdą niedzielę urządzano zawody, a liczba ćwiczących zwiększała się stale. Wzrastało również coraz bardziej zainteresowanie wśród żołnierzy, połączenie zaś ćwiczeń lekkoatletycznych z grami i zabawami stwarzało bardzo ponętną całość.

Chcąc koło zainteresowanych zwiększyć zorganizowało d-two III-go baonu 17-go lipca b. r. między-

baonowe zawody lekkoatletyczne w Sokoleńszczyźnie, koło Bieniakoń i trzeba z przykrością zauważyć, że z innych baonów nikt nie stanął do współzawodnictwa, mimo, że zawody były ogłoszone w rozkazie pułkowym.

Cały III-i baon i okoliczni włościanie stanowili jedyną publiczność śledzącą z zaciekawieniem przebieg zawodów.

Odbyły się one na boisku udzielonym inicjatorom przez p. Karola Wagnera właściciela dóbr Solecznik, w obecności d-cy pułku kpt. Zagórskiego.

Podajemy poniżej wyniki w poszczególnych punktach zawodów, które wykazały, że III baon posiada wcale niezły materjał i przy dalszej systematycznej pracy będzie mógł osiągać coraz lepsze rezultaty.

1) bieg 100 m.:	1) Witkowski (3 K. Km.) 13 sek.
	2) Kujawa (8 Komp.).
	3) Turkowski (7 Komp.).
2) bieg 400 m.:	1) Stasiak (7 Komp.) 1,5.
	2) Korica (3 K. Km).
	3) Dubrawski (7 Komp.).
3) bieg na przełaj: (1000 m.)	1) Błaszczyk (7 Komp).
	2) Sałyk (3 K. Km.).
	3) Czernianin (8 Komp.).
4) bieg rozstawny	4×100: pierwsza przybyła drużyna 7-ej Komp. w czasie 56" (Turkowski, Agnieszczuk. Blaszczyk, Sycz).
5) skok w wyż:	1) Pałka (3 K. Km.) 1.38.
	2) Zdunek (3 K. Km.) 1.31.
6) skok w dal:	1) Barański (7 Komp.) 4.85.
	2) Kujawa (8 Komp) 4.75.
	3) Pałka (3 K. Km.) 4.71.

Następne zawody, zapowiedziane na 6-go sierpnia dadzą nam możność porównania i zestawienia wyników w poszczególnych punktach.

Prócz lekkiej atletyki, której się najwięcej czasu poświęca zorganizowane zostały również dwie drużyny footballowe, ćwiczące intenzywnie. Chętnie zobaczymy je w Wilnie. *T. K.*

10-a Dywizja piechoty.

Po długiem milczeniu otrzymaliśmy nareszcie znak życia z 10-ej Dywizji piechoty, tak że możemy się podzielić z naszymi czytelnikami wiadomościami o tem, co się tam w zakresie wychowania fizycznego robi.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że każdy pułk ma swoje boisko piłki nożnej, a budują się też próbne boiska lekkiej atletyki. Wychowanie fizyczne, prócz pracy oświatowej jest uwzględniane w wysokiej mierze i jeżeli chodzi o lekką atletykę to ta znajduje coraz więcej zwolenników.

Ćwiczenia lekko-atletyczne odbywają się codziennie i wprawdzie wyniki osiągane nie są jeszcze pierwszorzędne, jednak znać już znaczny postęp w porównaniu z tem, co było przedtem. W II-im baonie 30 p. zorganizowane są specjalne drużyny ćwiczące się w biegu na 100, 400 m. i biegu pocztowym, prócz tego zaś w 6-ej Komp. ćwiczy się jedna drużyna w rzucaniu otropów i kamieni.

Wogóle wszystkie działy lekkiej atletyki znajdują uwzględnienie. Prócz ćwiczeń lekko-atletycznych odbywają się też systematycznie treningi piłki nożnej tak, że nawet słabe drużyny zaczynają się wysuwać na pierwszy plan.

Podajemy dla ilustracji ostatnie wyniki 28 p. S. K.:

28 p. S K.—31 p. S. K.	6:2.
28 p. S. K.—14 p. p.	13:0.
28 p. S. K.—29 p. S. K.	2:2.
28 p. S. K.—37 p. p.	5:0.
28 p. S. K.— 4 Komp. San. № 4	11:1.

Tak wysoki stosunkowo poziom drużyny footbalowej, zawdzięcza 28 p. S. K. opiece i staraniom D-cy Dyw. pułk. Małachowskiego i D-cy 19 brygady pułk. Sikorskiego. *T. K.*



Regaty.

Niedawno odbyły się regaty w naszem sympatycznem T-wie Wioślarskiem.

Władze T-wa miały do pokonania nie byle przeszkody, aby z pomocą tak drobniutkiego stosunkowo taboru i do tego w części popsutego, skleić choć cośkolwiek podobnego do regat.

Jednakże przeszkody te pokonano i ogólnie regaty przedstawiały się świetnie.

Jestem pewien, że spotkam się z zarzutem zbytniego może chwalenia Zarządu. Lecz nie boję się tego. Każdy choć cośkolwiek orjentujący się w tych sprawach zrozumie łatwo, że najprostsza czwórka rasowa kosztuje obecnie miljony i naszemu T-wu, które ciągle zmuszone było walczyć z najrozmaitszymi okupantami, trudno i bardzo ciężko zdobyć się na tak olbrzymi wydatek.

Wszakże na wyścigach w Bydgoszczy startowało dziewięć czy dziesięć towarzystw wioślarskich, i to starych, posiadających już pewne tradycje, a na ośmiowiosłówki zdobyły się tylko trzy, wyraźnie trzy.

Dlatego też nie obawiam się chwalić Zarząd naszych wioślarzy, bo posiadając wszystkiego: dwa skulingi, jeden peruar i dwie czwórki, nie łatwo było organizować aż dziewięć biegów; a to już jest dużo, nawet bardzo dużo.

Można jedynie dwa zarzuty postawić, jeden telefonowi, że nie chciał działać, a drugi burzy, że przeszkadzała.

W każdym razie regaty odbyły się, przyciągnęły sporą ilość ciekawych, pokazały Wilnianom jak wygląda wioślarstwo, a o to głównie chodziło i jest to tylko zasługą Zarządu.

Przystępuję zresztą do samych zawodów.

Biegów odbyło się dziewięć, z tych sześć przy bardzo dużej fali i przeciwnym wietrze, a trzy po burzy.

Z tego też powodu jeden z biegów: trzeci peruar na czas, nie odbył się, gdyż różnica warunków atmosferycznych była zbyt duża.

Tor długości 1500 mtr., wszystkie biegi z wodą.

Pieg pierwszy: peruar na czas: Rakowski i Wołejko Witold, przy sterze Sobolewski, czas 6 min. 32,8 sek., styl wcale niezły.

Bieg drugi: przedbieg skulingów: pierwszy zupełnie swobodnie o kil. na długości Bartoszko Adam w 7 min. 19,4 sek., drugi p. Wołejko.

Bieg trzeci: peruar na czas: Kaczyński, Piotrowicz, przy sterze Piórewicz, styl bardzo ładny, mimo nadzwyczaj silnego wiatru osiągnięto stosunkowo niezły czas 8 min. 18,6 sek.

Bieg czwarty: przedbieg skulingów: pierwszy, prześlicznym, wprost klasycznym stylem przybył p. Wołejko Ignacy, drugi wyczerpany do tego stopnia, że po minięciu mety przewraca się, p. Wołejko Zygmunt.



Zwycięzca w biegu piątym i w finale ster. p. Kaczyński.

Bieg piąty: przedbieg czwórek: po zaciętej walce na finishu przychodzi czwórka p. Kaczyńskiego, z obsadą: Piórewicz, Rakowski, Ostaniewicz, Piotrowicz, wszystkiego o długość łodzi, bijąc czwórkę p. Ign. Wołejki w obsadzie: Porajecki, Rusiecki, Wojciechowicz i Piekarski.

Bieg szósty, już po burzy: przedbieg czwórek: właściwie bieg ten był najciekawszym z całych regat dla nadzwyczajnej zaciętości z jaką obydwie czwórki przeprowadziły walkę prawie na całym dystansie, dopiero przed samym finishem jedna z czwórek poddała się. Pierwszą była czwórka p. Bartoszko, w obsadzie: Malinowski, Dawdo, Michajłowicz, Klimaszewski, w pobitej czwórce p. Urniaża byli: Baranowski, Wołejko, Steckiewicz, Worono.

Bieg siódmy: peruar na czas: jak już nadmieniałem nie odbył się wcale.

Bieg ósmy: finał skulingów: pierwszy pan Bartoszko o półtorej długości, drugi p. Ign. Wołejko. Siła pobiła styl.

Ostatni bieg: finał czwórek: pierwszą czwórką była obsada p. Kaczyńskiego — zupełnie swobodnie o kilka długości.



Skuling zwycięski p. Bartoszko.

Ogólnie całe regaty pokazały nam, że mamy siły wcale niezłe, szczególniej czwórka p. Kaczyńskiego wybijała się na czoło, jednakże musi długo jeszcze pracować nad stylem, aby módz z powodzeniem reprezentować Wilno na regatach wszechpolskich.

P. Ignacy Wołejko idealny jest pod względem stylu, a p. Bartoszko, zwycięzca w biegu skulingów, musi jeszcze popracować nad stylem, bardzo często chwieje się i musi nadrabiać siłą, której mu nie brak.

Regaty podobały się bardzo i słyszałem, że akademicy tak się zapalili do tego sportu, że mają zamiar na przyszły rok wystawić swą własną obsadę.

O ile regaty te rzeczywiście zdobędą nowych amatorów tego najbardziej przyjemnego ze wszystkich sportu, to będzie to jeszcze jedną zasługą organizatorów. *Pir.*



Match'e wileńskie.

Ostatnia niedziela była dokumentnie wykorzystana; jest to dopiero drugi tego rodzaju wypadek w Wilnie, aby jednego dnia rozgrywano dwa match'e.

Napewno nikt z widzów nie żałował, że musiał wędrować tak daleko, gdyż obydwie gry były ciekawem widowiskiem sportowem i obfitowały w bardzo interesujące momenty.

O god. 4 punktualnie zaczyna się match między niezmordowanym W. K. S. „Sokół",a drużyną 7 p. p. Leg.

Gra była nadzwyczaj emocjonującą, gdyż do połowy rezultat był zupełnie niepewny, a i po przerwie długo wahały się szanse to na jedną, to na drugą stronę.

U Sokoła uderzała jedna kardynalna wada: brak zaufania obrony do bramkarza, co chwilami wytwarzało bardzo gorące sytuacje i niepotrzebny zamęt pod bramką, oraz ten sam brak zaufania ze strony pomocy do ataku.

Czas już zapomnieć o sobie, a myśleć więcej o całej drużynie.

Sam przebieg gry był, jak już zaznaczyłem, bardzo ciekawy ze względu na nadzwyczaj ostre ataki z obydwu stron.

Przez pierwsze pół godziny strzały do bramek sypią się bez przerwy i piłka rzadko kiedy jest na środku, tembardziej, że obydwie obrony, bardzo silne fizycznie, czasami umiały sobie podawać piłkę przez cały plac.

Gwałtowne ataki uwieńczone są cztery razy rezultatem, po dwa punkty z każdej strony, Sokół uzyskuje punkt trzeci z rzutu karnego i gra po trochu przycicha.

Rezultat ten 3:2 na korzyść Sokoła pozostaje do przerwy.

Po przerwie obydwie drużyny są już dobrze pomęczone i gra traci na tempie. Zaczyna być bezplanowa, gracze nie pilnują swych miejsc, co chwilę publiczność wita oklaskami bezmyślne świece i coraz

wyraźniej daje się zauważyć fakt, że ta drużyna przegra, której atak prędzej zrezegnuje.

Zrezegnował atak Sokoła, obrona i pomoc stłoczyły się pod swoją bramką i chwilami przeszkadzały bramkarzowi, np. wybijanie piłki bramkarzowi przez prawego obrońcę. Rezultatem tej rezygnacji był wynik 3:0 na korzyść wojskowych, przytem czwarty punkt strzelony z offseit'u.

Wynik ogólny 5:3 przyniósł zwycięstwo wojskowym bardzo ciężko zapracowane.

Z poszczególnych graczy zasługują na wyróżnienie: z Sokoła bramkarz, a z drużyny 7 p.p. Leg. prawe skrzydło i centr ataku.

Zarzucić można, szczególniej wojskowym, ciągłe kłótnie z sędzią, a publiczności zupełnie niepotrzebne i chwilami niezbyt kulturalne uwagi w stosunku do graczy.

Bezpośrednio po pierwszym match'u, rozegrały drugi dwie drużyny wojskowe Wileńskiego i Mińskiego pułku strzelców.

Obydwie drużyny bardzo młodziutkie pokazały nam jednak grę ciekawą i chwilami zupełnie dobrą.

Do przerwy gra toczy się prawie ciągle na środku boiska, obydwie pomoce, nie puszczają wcale ataku, a drużyny zbyt mało mają rutyny, aby módz przebić się. Skądinąd jest to dobre dla obu drużyn, gdyż niepozwala na „indywidualizm" poszczególnych graczy, zawsze szkodliwy, a tembardziej u początkujących.



1) Kapr. Thil. 2) strz. Karaś. 3) plut. Hoppe. 4) st. strz. Kapiczak. 5) por. Lipiński (kapt. drużyny). 6) ppor. Kułakowski. 7) kapr. Koplowicz. 8) plut. Kozłowski. 9) kapr. Strycharski. 10) kapr. Gosławski. 11) kapr. Hinc. X Ref. Sport. ppor. Żyliński. XX por. Rogowski, sędzia.

Jedyny strzał z rzutu karnego za zatrzymanie gracza na polu karnem, idzie nad poprzeczką.

Dopiero po przerwie obydwie drużyny zaczynają atakować w dużo ostrzejszem tempie i już w pierwszych minutach Miński p. strz. zyskuje pierwszy punkt, a w niedługiem czasie drugi.

Jednakże Wileński p. strz. nie poddaje się i nie traci energji, a w dalszym ciągu atakuje, nie przeraża się nawet trzecim i czwartym goalem i wreszcie z dobrze wypracowanej pozycji strzela pierwszą bramkę, a przed samym końcem gry drugą z wielkiego tłoku pod samą bramką.

Wynik 4:2 pozostaje do końca. Gra naogół sprawiała dodatnie wrażenie i należy tylko przyklasnąć wojskowości za tak usilnie popieranie sportu. Przecież nie tak dawno drużyna Mińskiego p. strz. była beznadziejnie słabą, a teraz pokazała nam nietylko umiejętność gry, ale nawet zwycięstwo.

O poszczególnych graczach niełatwo co napisać. Obydwaj bramkarze byli słabi, z Mińskiego pułku odznaczali się lewe skrzydło i lewy obrońca, z Wileńskiego prawy łącznik, który strzelił obydwie bramki, i prawy obrońca.

Obydwa match'e sędziował p. Ksok z A. Z. S.

Szcz.

Kronika sportowa.

— **Nowe rekordy światowe na 300 i 500 m.** W Berlinie osiągnął Dünker z S. K. Charlottenburg nowy rekord światowy na 300 m, w czasie 34,9 sek.

W Sztokholmie pobił szwedzki biegacz Weinardt w biegu na 500 m. w czasie 1 m. 5 i 7/40 sek., dotychczasowy rekord Francuza Delwana o 1/10 sek.

— **Francuski bieg maratoński.** W francuskim biegu maratońskim na 42 km. zwyciężył dawny zawodowy biegacz Robert (Lion) w czasie 3:60:48, 2-gi Escome (Mamilia) w 3:17:18, 3-ci Beauciel (Arras) w 3:19:06.

— **Nowy rekord światowy w motocyklistyce.** W Cremonie we Włoszech postawił Nazzaro nowy rekord światowy w motocyklistyce osiągając na przestrzeni 1 km. szybkość przeciętną 154 km. na godzinę, (rekord światowy wynosił o 12 km. mniej)

— **Niemiecki bieg maratoński.** W niemieskim biegu maratońskim, jaki się odbył w Berlinie na przestrzeni 42,2 km. zwyciężył Wils w czasie 3:11:29,8.

— **Angielski bieg maratoński.** W Londynie w biegu maratońskim, w którym brali udział zawodnicy różnych narodów zwyciężył Anglik Mills w dobrym czasie 2:51:40 zdobywając pierwsze miejsce przed Szwedem Kinnsem.

— **Mistrz Węgier M. T. K** gra 10-go Sierpnia w Berlinie przeciw Wiktorji, poczem udaje się do Szwecji.

— **Be Quick Groningen zwycieżca mistrza Wiednia** Rapid, gra 21-go sierpnia w Pradze.

— **Praska Slavia.** Na 36 rozegranych zawodów, 27 wygrała, 2 przegrała, 18 miała nierozegranych. Strzeliła 152 bramek przeciw 48.

— **Wyniki w lekkiej atletyce Amerykanów.** W Ameryce osiągnęło 4-ech lekkoatletów w biegu na 100 m. niżej 11 sek., a Paddof nawet 10,6 sek. 7-iu przebiegło 200 m. niżej 22 sek. 6-u w biegu na 400 m. niżej 50 sek. 15-u w biegu na 800 m. niżej 2 min. 3-ch w biegu na 1500 m. — 4 minuty a Ray nawet 3 m. i 59 sek. 6-u w biegu na 5000 m. niżej 15 min. 40 sek. 8-u w biegu na 10,000 m. do 33 min. 5-u w skoku w wyż — 190 cm. 15-u w skoku w dal ponad 7 m. a negr Butlor 8 i 1/2 m.

— **Wyścig motocyklowy w Paryżu** wygrał Anglik Bonnet w 3 godz. 13 m. 27 sek. robiąc 96 km. na godzinę. Drugi przybył Francuz Meunier.

— **Panna Mariechen Weselauwden**, z Hawaj, licząca zaledwie 15 wiosnę, okazała się onegdaj na zawodach pływackich w Honolulu fenomenalną pływaczką, uzyskując na przestrzeni 50 yardów czas 28 4/5 sek. tuż za znaną mistrzynią świata i zwycięzcą igrzysk olimpijskich Miss E. Bleśbtrey, która musiała wytężyć wszystkie siły ażeby nie zostać pokonaną.

— **Nowe światowe rekordy w biegach pieszych.** Na 3/4 angielskiej mili (1206 i 1/2 m.) osiągnął czas 3:05'8 g. Hill zwycięzca w biegu na 1500 m. na olimpjadzie w 1920 r. w Antwerpji. W biegu rostawnym—5×2000 m. osiągnęła drużyna finladzka rekord światowy czasem 23:39/4 sek.

— **Kurs sportowy w Poznaniu.** Na kurs sportowy w Poznaniu wysyła D-ctwo Litwy Środkowej przeszło 70-u żołnieży ze wszystkich oddziałów.

— **Wszechpolski Związek Lawntenisowy.** W Poznaniu organizuje się Wszechpolski Związek Lawntenisowy. W sierpniu odbędzie się tamże Wszechpolski turniej tenisowy zainicjowany przez Komisję organizacyjną.

— **Mecz Polska - Finlandja.** Sportowe Koła warszawskie noszą się z zamiarem urządzenia meczu lekkoatletycznego Polska - Finlandja.

— **Olimpjada akademicka o mistrzostwo wszechakademickie.** W jesieni ma się odbyć w Warszawie pierwsza wszechpolska Olimpjada akademicka, w której wezmie udział Poznań, Wilno, Lublin, Kraków, Warszawa.

— **Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski na 1921 rok** o nagrodę wędrowną Ministerstwa Zdrowia Publicznego. „Precz z drogi", urządzany staraniem Polskiego Związku Lekko - atletycznego odbędzie się dnia 8 września na boisku L. K. S. Pogoń we Lwowie. Na program złożą się: a) Bieg 200 m. b) Rzut oszczepem dowolną ręką c) Skok w dal z rozbiegu. d) Rzut dyskiem dowolną reką. e) Bieg na 1500 m. Przy tej sposobności należy nadmienić, że rekord polski w skoku w dal z rozbiegiem uzyskał Sośnicki (Czarni) 6 m. 60 (dn. 12/IV-20 r.) w rzucie dyskiem Szydłowski (Pogoń) 37,75 m. (dn. 17 lipca 1920 r.) najlepsze zaś wyniki w biegu na 200 m. uzyskał we Lwowie Ponurski (Pogoń) 22,8 s. (13 października 1912 r.) w biegu na 1500 m. Mryc (Czarni) 4:03,9 m. (2 października 1913 r.) w rzucie oszczepem Rzadki (Czarni) 64 7,3m. (3 lipca 1910 r-).

— **Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na 1921 rok.** Odbędzie się we Lwowie dnia 2 października na 8000 m. (bieg jednostkowy i drużynowy).

— **Porządek rozgrywek o mistrostwo Polski w piłce nożnej** dnia 21/VIII. W klasie A stają do nich Cracowia (Kraków) Pogoń (Lwów) Polonia (Warszawa) Warta (Poznań) i L. K. Z. (Łódź) jako mistrzowi okręgów.

W klasie B. stanie Cracowia II (Kraków) Pogoń II (Lwów) A. Z. S. (Warszawa).

— **Team Warszawa — Team Poznań.** Dnia 7 sierpnia zawody dwóch reprezentacji piłki nożnej Warszawy i Poznania w Warszawie. Skład Warszawy zestawiony przez W. O. Z. P. N. bramkarz Loth II (Polonia) obrona: Marczewski (Polonia) Karaś (Korona) pomoc: Zoller (Korona) Loth I (Polonia) Misiński (W. K. S.) napad: Krygier (A. Z. S.) Kubik I (Korona) Kubik II (Korona) Grabowski (Polonia) Reitschik (Polonia).

— **Zawody lekkoatletyczne w Wilnie.** Na dzień 14-go sierpnia projektowane są zawody lekkoatletyczne w Wilnie z udziałem miejscowych towarzystw sportowych.

— **Nowy Klub sportowy w Wilnie.** Zorganizował się w Wilnie nowy Klub sportowy „Wilja", którego prezesem jest znany w kołach sportowych p. Boimski.

— **Rozgrywki o mistrzostwo Wilna.** W drugiej połowie sierpnia przystąpią miejscowe kluby piłki nożnej do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe Wilna.

— **Z życia w Klubie Sp. „Sokół".** Na walnam zebraniu członków K. S. „Sokół" został wybrany w miejsce ustępującego kapitana drużyny p. Grabowieckiego p. Karpowicz, sekretarzem p. Podkuliński, skarbnikiem p. Kozłowski.

— **Najbliższe zawody sportowe.** W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 4.30 po poł. — bieg uliczny. W ten sam dzień o godz. 15.30 wiecz. W. K. Sp. „Sokół" — A. Z. S. W sobotę, dnia 6 b. m. o g. 6-tej wieczorem zawody między Wojsk. Klub Sport. Dow. Grupy (ew. reprez.) z Wileńskim p. p. Przygrywać będzie orkiestra. Zawody A. Z. S. zapowiadają się tem ciekawiej, że klub ten pozyskał świetnego, pierwszorzędnego polskiego footbalistę p. Szeligowskiego.

MIGAWKI.

Wróg sportu—Józefouweczka.

Wiadomo, że „baba wszędzie wścibi swoje trzy grosze" i na to nic się nieda poradzić. Przekonał się o tem p. Kiks, sympatyczny i przemiły autor niezrównanych djalogów Józefouweczki w „Gazecie Krajowej", wdając się z tą niewiastą w dyskurs o sporcie.

Dla propagatorów miejscowego sportu nie było niespodzianką, że w Wilnie nie wszyscy będą entuzjastami ruchu sportowego i że wiele nie tylko Józefouweczek zajmie wrogie wobec niego stanowisko, traktując go z punktu troskliwości o spodnie swoich „Pietruków" i identyfikując igraszki uliczników na placu Łukiskim z zawodami urządzanemi przez kluby.

Usprawiedliwione po części, gwałtownem rozszerzaniem się football'owej manji, zwłaszcza wśród najmłodszej kategorji dzieci ulicy, które już biegają, a jeszcze nie pracują — narzekania te, świadczą z drugiej strony dodatnio o postępie sportu, skoro Józefouweczka, przedstawicielka krajowego konserwatyzmu, już o nim wie, myśli i mówi...

Podobnie jak dziś żali się Józefouweczka, żalono się przed stu laty w Anglji, przed pięćdziesięciu w Europie Środkowej, przed dwudziestu w stolicy Polski. To też jeszcze parę lat minie nim racjonalnie uprawiany sport zyska u nas powszechne uznanie.

Z Józefouweczką trudno o tych rzeczach dyskutować i zwalczać jej fot-bolesciwe narzekania. Dlatego uważam, że p. Kiks, człek nowoczesny i esteta, lekkomyślnie uczynił wdając się z nią w rozmowę na ten temat. Józefouweczka nie może przecież mieć pojęcia o kulturze ciała, piękności linji i estetyce ruchu i t. p. rzeczach, które poza stroną zdrowotno - fizyczną są najszlachetniejszymi ideałami sportu.

Jako gorący zwolennik kultury piękna, wogóle ciała; w szczególności nóg p. Kiks, zagalopował się może trochę ośmieszając poczciwą Józefouweczkę.

Wel.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX", WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.